

## Pułkownik sztabu jeneralnego szpiegiem.

(Do ilustracji tytułowej).

Niebywałą sensację wywołało w Wiedniu samobójstwo pułkownika austriackiego sztabu jeneralnego, Alfreda Redla, przydzielonego do komendy ósmego korpusu w Pradze.

Jak się pokazało, był to jeden z najniebezpieczniejszych szpiegów, o jakich kiedykolwiek słyszano, a haniebnemu temu rzemiosłu, które przynosiło mu pokaźne zyski, oddawał się od lat kilkunastu. Widząc eleganckiego oficera, przed którym otwierała się świetna karyera, niktby nie był nawet przypuszczał, że to Judasz, gotowy za srebrniki sprzedać swego najlepszego przyjaciela!

Od roku 1887, w którym został podporucznikiem przy 9. p. p., posuwał się Redl szybko w hierarchii wojskowej aż do godności pułkownika i szefa sztabu jeneralnego przy korpusie ósmym w Pradze.

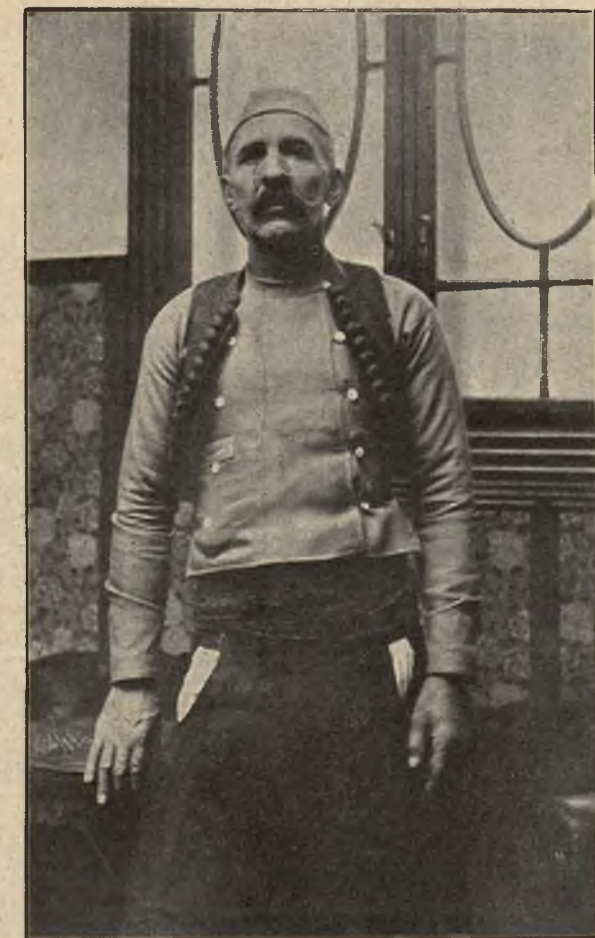
Przystojny, elegancki i inteligentny, potrafił nawiązać stosunki w szerokich kołach, a przełożeni darzyli go nadzwyczajnym zaufaniem, które wykorzystywał w celach szpiegowskich, zdradzając najważniejsze tajemnice wojskowe obcemu mocarstwu.

Przypadkowo wpadły władze na trop zbrodnicy. Redla wezwano do Wiednia, dokąd udał się z Pragi własnym automobilem.

Tutaj czekało na niego czterech oficerów, z którymi w pokoju hotelowym odbył tajemniczą konferencję. Epilogiem jej było samobójstwo...

Według krążących wieści oficerowie ci przedstawili mu dowody jego zbrodni, zmusili do podpisania deklaracji, iż składa szarżę i występuje z armii, a odchodząc, zostawili na stole browning wraz z instrukcją, jak się z nim obchodzić należy...

Urzędowy komunikat stwierdza natomiast, że śmierć pułkownika Redla nastąpiła z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Faktem natomiast jest, że pogrzeb samobójcy odbył się w Wiedniu bez asysty duchowieństwa i honorów wojskowych, jakie mu się odpowiednio do rangi należały.



Wódz Albańczyków: Issa Boletinac.

wprawdzie we Lwowie, gdzie ojciec jego był urzędnikiem kolejowym, przyznawał się jednak zawsze do narodowości niemieckiej.

Redl był podobno homoseksualistą.

Nasza tytułowa ilustracja przedstawia moment, gdy oficerowie, po konferencji z Redlem, opuszczają numer hotelowy, pozostawiając na stole browning.

## Wódz Albańczyków.

Gdy gabinety mocarstw europejskich pracują obecnie nad ostatecznym rozwikłaniem sprawy bałkańskiej, Albania, która tak niespodziewanie ma otrzymać niepodległość, oczekuje z niepokojem na utrwalenie swej samodzielności. W tym celu przybył też do Londynu wraz z deputacją tymczasowego rządu albańskiego Issa Boletinac, znany przywódca Albańczyków, kierownik powstania albańskiego, uważany przez współrodaków za bohatera narodowego.

Po przybyciu do Londynu odwiedził go zaraz współpracownik „Daily Telegraph”, który zamieścił ciekawą rozmowę z głośnym rewolucjonistą albańskim.

„Pierwszymi moimi wrogami — oświadczył Issa Boletinac — byli Serbowie i Czarnogórcy. Zwalczając ich energicznie i zdobyłem sobie zaufanie współziomków, tak, iż bez opozycji mianowano mnie naczelnikiem szczepu. Z rządem starotureckim starałem się utrzymać dobre stosunki. Sułtan Abdul Hamid powołał mnie w r. 1902 do Konstantynopola i mianował dowódcą albańskim. W Konstantynopolu przebywałem 4 lata, poczem powróciłem do kraju i zamieszkałem pod Mitrowicą. Gdy wybuchła rewolucja i nastąpiła proklamacja niezawisłości Albanii, Dżawid basza, otrzymawszy polecenie stłumienia rewolucji, rozpoczął akcję ode mnie. Otoczył pewnego dnia moją zagrodę i chciał mnie wziąć żywcem. Z 29 mych towarzyszy zginęło wtedy 20, a ja sam ledwo zdołałem uciec z życiem. Odtąd rozpo-



Uroczystości w Berlinie: Wjazd angielskiej pary królewskiej.